№ 287. Kraków 15 Grudnia — Środa. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 458.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyę na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na pierwszy kwartał r. 1853 upraszamy jak najusilniéj szanownych pp. Abonentów, o wczesne zgłaszanie się, abyśmy nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zawczasu zastósować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na Kwartał Iszy, to jest na miesiące **Styczeń, Luty i Marzec** r. 1853 dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową **złr. 5 m. k.**
Dla miejscowych **złr. 3. kr. 45 m. k.**

Od Redakcyi.

Przesłana na ręce Redakcyi, przez bezimiennego dobroczyńcę N. N. z Monasterzysk kwota złr. 35 m. k. rozdana została stósownie do życzenia przesyłającego go trzem w wielkiéj nędzy zostającym rodzinom pogorzałym, mianowicie zaś otrzymała: Wiktorya Wnorowska wdowa z kilkorgiem dzieci na Kleparzu Ner 47 złr. 10. — Nowakowska Magdalena chorobą złożona matka dwojga dzieci, na Biskupiem N. 204 zamieszkała złr. 10.— Nakoniec Jankowska Elżbieta wdowa z pięciorgiem dzieci na Kleparzu pod L. 124, złr. 15.— O czem dobroczynnego Dawcę niniejszém zawiadamiamy.

Kraków 14 grudnia.

Ze zbliżającym się Nowym Rokiem nadchodzi czas zmiany czeladzi wiejskiéj. Jeżeli służba w mieście kwartalnie lub miesięcznie najmowaną być może, nic na tém nie cierpi zarząd domu, bo mniéj więcéj liczba służbodawców i sług równoważy się, a gdyby nawet ktoś przypadkiem na termin nie dostał służącego, przerwa taka chwilowéj tylko niedogodności może być powodem. Wiadomo wszakże, że rzetelny i dbały o dobro swoich sług służbodawca, nigdy na brak ich wystawionym nie będzie. Zresztą każdy służący miejski obojéj płci jest przekonany, że brak służby w miesiącach letnich przymusza go do cięższéj pracy dziennego wyrobku, któréj wynagrodzenie choćby dość znaczne nie pokryje potrzeb, jakich będącemu w stałéj służbie służbodawca dostarczyć musi, brak zaś służby w zimie, prawdziwą dla niego staje się klęską. Już sama ta okoliczność jest dla służącego bodźcem szukania służby, i przestrzegania zwyczajowych terminów wynajmu, choćby nie istniały przepisy w tym względzie obowiązujące, choćby nie było właściwego nadzoru władzy umyślnie do tego naznaczonéj, a która mniéj więcéj pośrednikiem jest między służbodawcą i sługą.

Odmienny znów stósunek zachodzi w innym rodzaju wynajmu robotnika, to jest między czeladzią rzemieślniczą a majstrami. Są tam również wzajemne z obu stron zobowiązania ściśle przestrzegane, bo od nich zależy dobro majstra i bezpieczeństwo zarobku czeladnika, a jak tam kantor służących to jest władza, tak tutaj cech, to jest instytucya prywatna pod opieką i kontrolą władzy dozorcze pełni obowiązki.

Nie mamy tu zamiaru rozbierać szczegółowo zalet i wad obu powyższych urządzeń, chcieliśmy tylko wykazać, iż w stosunkach między robotnikiem, a dającym zarobek w mieście, umowa prywatna zostaje pod opieką prawa, a dotrzymanie jéj na drodze doraźniejszéj niżeli sądowa przestrzeganem bywa.

Potrzeba podobnych urządzeń dla czeladzi wiejskiéj ze zmianami odpowiedniemi stosunkom i zatrudnieniom coraz mocniéj czuć się daje, zwłaszcza od chwili zniesienia pańszczyzny, i jurysdykcyi dominialnéj, to jest odkąd okazała się konieczność trzymania większéj liczby stałéj czeladzi, a znikł stosunek zawisłości chłopa od dziedzica.

Roczny wynajem czeladzi panuje od niepamiętnych czasów po wszystkich krajach rolniczych, a nie tylko zwyczaj, ale sama natura zatrudnień gospodarskich słuszność i dogodność takiego terminu usprawiedliwia. Cóżby się stało z ekonomem, karbowym, fornalem itp., gdyby po ukończeniu robót jesiennych wydalano ich ze służby, a przyjmowano znowu na wiosnę? jakżeby nawzajem gospodarować można, gdyby czeladź wiejska przebywszy zimę żywiona we dworze oddalała się na lato na zarobek i zostawiała właściciela bez ludzi, którymby powierzyć mógł klucze lub inwentarz?

Tymczasem rzecz się ma inaczéj. Właściciel trzyma przez zimę czeladź, żywi ją i opłaca w nadziei pomocy z jéj strony w dniach pracy, czeladnik przebywszy zimę w ciepłéj izbie i na ciepłéj strawie, opuszcza pana na wiosnę i idzie na zarobek, wiedziony prostą rachubą, że zarobi dwa lub trzy razy tyle co w służbie, obż ywi się i jeszcze zaoszczędzi kilka groszy na wódkę. Darmo szukać u niego uczucia sprawiedliwości, iż praca jego w miesiącach letnich musi być częścią wynagrodzenia za utrzymywanie go zimą. Naprożno niektórzy właściciele ziemscy proponowali płacę w ratach ćwierćrocznych, to jest: mniejszą w kwartałach zimowych, większą w letnich, jak np. w stosunku do **100**, w pierwszym kwartale **20**, w drugiem **24**, w trzecim **36**, w czwartym **20**, bo czeladź wiejska woli zgodzić się na równą płacę wszystkich kwartałów, wiedząc dobrze, że umowy nie dotrzyma.

W obecnych mianowicie stosunkach sama Władza może położyć koniec tym niedostatkom, które nie pomału przyczyniają się do upadku gospodarstwa w kraju. Wszelkie prywatne zabiegi na nic się tu nie zdadzą; owszém interes osobisty nieraz przemawia tak mocno wbrew słuszności, iż jeden właściciel odmawia drugiemu ludzi. W stosunkach między służącym i służbodawcami w mieście, między majstrem i czeladnikiem, jak wypowiadanie wzajemne pewnemi oznaczone jest terminami, tak również odmawianie przed terminem ściąga na siebie karę. Podobne urządzenia tyczące się czeladzi wiejskiéj z zastósowaniem do miejscowych okoliczności, z utęsknieniem wyglądane są od lat kilku; a jak nam wiadomo były one już przedmiotem projektów właściwych; mamy przeto nadzieję, iż pojawią się wkrótce i położą koniec samowoli stawiającéj los nie jednego gospodarstwa na łasce i dobréj woli czeladzi, a niekiedy sąsiada, potrzebą lub zazdrością powodowanego.

Korespondencya Czasu.

Berlin 11 grudnia.

† Teżsame projekta do praw, dotyczące wewnętrznéj

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PIERŚCIONEK HRABINY ORZELSKIÉJ.

(Ciąg dalszy.)

Fryderyk August i Fryderyk Wilhelm.

W téj chwili rozbiegły się podwoje salonu i król August wszedł z całą monarszą powagą i ujmującą łagodnością, chcąc niespodzianie odwiedzić ukochaną córkę.

„Miłościwy panie! rzekła Anna wybiegłszy na przeciw niemu i chyląc się z dziecięcém uszanowaniem ku jego ręce, „Najjaśniejszy panie“ poprawiła się — radośnie pomieszana na widok Fryderyka Wilhelma, który postepował obok dostojnego gospodarza. „Ta niezasłużona łaska.“

„Dumną cię czyni — dokończył król August. Jego Królewska Mość, brat mój, pozwolił mi dzisiaj pokazać sobie niektóre z moich pałaców, wprowadzam go przeto do tego, w którym się mieści mój skarb najdroższy.“ Temi słowy przedstawił król lekko płoniącą się Annę swemu gościowi.

„Na moją małżeńską wiarę wasza miłość niepowiedziałeś za wiele, zawołał Fryderyk Wilhelm, składając na czole Anny ojcowskie pocałowanie. Piękny jest pułk dragonów, który mi Wasza Królewska Mość w zamian czterech waz porcelanowych z mojego gabinetu ustąpiłeś, ale dalibóg! za jednę kompanią rekrutów, jak ta hrabina, oddałbym wszystką porcelanę całego mego królestwa.“

Na skinienie króla Augusta wszyscy zajęli miejsca, a ten zwróciwszy się do dam zapytał:

„Jakąż rozmowę nasze wejście przerwało?“

„Mówiłyśmy... odrzekła hrabina Fleming, do króréj król zwrócił zapytanie, i zająknęła się, gdyż niepodobna było wyjawić przedmiotu rozmowy.

„O czémże? powtórzył król z uśmiechem.

„Mówiłyśmy o duchach, odpowiedziała pani Stanisławska, wyręczając pomieszaną hrabinę.

„O duchach? wmieszał się król pruski, o! wtedy kobiety są w swoim żywiole, gdy im się zdarzy powiastki o duchach, choć je śmiertelną przerażają trwogą, słyszeć lub powtarzać. Wiem ja co się działo z damami dworu mojéj żony, gdy się wszczęła rozmowa o białéj niewieście w moim berlińskim rezydencyonalnym zamku.

„Jest to przynajmniéj na prawdzie oparta trwoga, półgłosem przerwała pani Fuchs.

„Na prawdzie? zawołał śmiejąc się Fryderyk Wilhelm. To babskie banialuki moja pani! nic więcéj.

„Ośmieliłabym się, rzekła pani Stanisławska w imieniu całéj płci mojéj, płonącéj ciekawością, błagać Najjaśniejszego pana o łaskę objaśnienia nas.

„Żadaniu pani uczyni zadość jéj najniższy sługa, rzekł rozochocony król pruski. Jeden z moich przodków eklektor Joachim, wtóry tego imienia, który w roku 1535 zasiadł na tronie brandeburskim, popadł w sidła chytréj niewiasty Anny Sydow, która go bezbożnemi sztuki do niegodnych miłostek wciągnęła. Gdy Joachim w sędziwym wieku zszedł z tego świata, kazał jego syn i następca obrzydłą Sydow, jak na to swemi piekielnemi czarami zasłużyła, w Spandau, w ostrém więzieniu umieścić, w celu wypędzenia tam z niéj wśród pracy i lichéj strawy czarta dumy, który ją bódł nieustannie. Tam zapewne wijąc się jak na zarzewiu nie jedno wyzionęła przekleństwo. Są nawet, co utrzymują, że potępiona dusza jéj z klątwą przeciw naszemu domowi, rozwiozłe opuściła ciało. Zaledwo ją na miejscowym pogrzebano cmentarzu, gdy się na zamku rezydencyonalnym groźne pojawiły strachy! Mówią, że niewiasta w bieli za każdą razą widzieć się daje ile kroć nasz dom książęcy przygoda jaka ma spotkać, a wiara w to tak jest silną, jak — Boże odpuść! w świętą ewangielią. Że w tém jest szkaradne oszustwo, głupi lud ani przypuszcza. Jeszcze za życia mego nieboszczyka ojca upiór pokazywał się czasem, a nawet już za moich rządów zachciało mu się łatwowiernych tumanić. Ale co wiek 18ty, to nie 16ty. — Fryderyk Wilhelm nie da się za nos wodzić. Przywołałem parę zuchów z mojéj olbrzymiéj gwardyi, zuchów, którzy się ani djabła, ani jego matki nieboją, i postawiłem ich tam właśnie na czatach, gdzie się duch pojawiać raczył. Chwytają go i odprowadzają na odwach. Kazałem pokutującą damę kilka godzin potrzymać w kozie, a potém za miasto wypędzić. Skończyły się więc strachy — i moje opowiadanie, dodał z rubasznym śmiechem, jakim ten przybytek dobrego tonu nierozlegał się nigdy.

Rubaszny ton opowiadania i ten dziki obyczaj rozwięzywania każdéj sytuacyi za pomocą gwardyi potsdamskiéj, wzniecił nie miłe w słuchaczach wrażenie, a przymuszony uśmiech króla Augusta, i konieczny podziw kobiet, jedynem były téj sceny następstwem. Dwie jednak z obe-

organizacyi państwa, które minister spraw wewnętrznych wniósł do pierwszéj, wniesione zostały przez niego następnie i do drugiéj Izby. Przepomniałem w ostatniéj korespondencyi wyszczególnić pomiędzy niemi projekt prawa dotyczący zbierania się na przyszłość sejmu nie co rok lecz co dwa lata, co niniejszém dopełniam. Przez tę ostatnią zmianę legislatura zwyczajna nie trwałaby trzy lecz sześć lat. Ponieważ wszystkie te projekta pociągają za sobą zmianę pewnych artykułów konstytucyi, Izba druga uważała za rzecz stósowniejszą, nie oddawać ich do rozpoznania pojedynczym komissyom, lecz wybrać ku temu celowi jednę osobną, z 21 członków złożoną komissyą, którąby zarazem roztrząsała wszelkie do rewizyi konstytucyi odnoszące się projekta. Komissya ta zawczoraj wybraną została. Znajdują się w niéj członkowie prawie wszystkich frakcyj Izby, z wyjątkiem junkerskiéj i polskiéj. Zdaje się, że frakcye katolicka, lewa i Bethmann-Hollwegowska połączą się z sobą i w kwestyach rewizyi konstytucyi zgodnie przeciwko stronie prawéj występować będą. A ponieważ i frakcya polska, z wyjątkiem jednego członka, który się do prawéj strony przyłączył, w najbliższych stósunkach do frakcyi katolickiéj zostawać będzie, stać się łatwo może, że koalicya tych wszystkich frakcyj, jeżeli okaże się wytrwałą, wszelkie ważniejsze kwestye tegorocznéj legislatury będzie miała w swym ręku, tém więcéj, że prawa strona obecnie aż na cztery frakcye jest rozdzieloną: na junkerską, ministeryalną, księcia Hohenlohe i nowoutworzoną frakcyą Fock. Nigdy Izba nie była podzieloną na tyle drobnych frakcyj, których, gdyby się jeszcze lewa na swe dwa odcienie Patowa i Riedla podzieliła, nie mniéj jak 9, mówię dziewięć, naliczyćby można; teraz jest ich 8. Że przy takiem rozstrzeleniu się Izby na części, stósownie do kwestyi to łączące to odpychające się od siebie, przeprowadzenie zamierzonéj rewizyi konstytucyi wystawioném będzie na wiele i wielkie trudności, nie trudno pojąć. Nadchodzące święta przerwą nasamprzód czynności Izb; upłynie następnie czas niemały, zanim sprawozdania komissyi zostaną wygotowane; obrady w plenum, regulaminem przepisany przeciąg czasu 21 dni pomiędzy pierwszém a drugiém nad każdém prawem głosowaniem, różnice zachodzące w opracowaniu tych samych projektów w jednéj i w drugiéj Izbie, które wyrównywać należy; wszystko to stanie na przeszkodzie obszernéj rewizyi konstytucyi, jeżeli tegoroczna legislatura nie przeciągnie się nad 4 do 5 miesięcy. Skończy się podobno na reformie Izby pierwszéj, która stanowi kwestyą naglącą. Izby wiele dokażą, jeżeli i kwestyą ordynacyi gminnéj przywiodą wreszcie do ostatecznego załatwienia. Obrady nad budżetem niewiele tego roku czasu Izbom zajmą. Budżet zwyczajny przechodzi bez dyskussyi z jednego roku na drugi; budżet nadzwyczajny małą tylko w wydatkach przedstawia przewyżkę. Projekt do prawa o opodatkowaniu cukrowni, był już w przeszłéj sesyi obradowany, i nie zajmie teraz wiele czasu; więcéj zajęcia wymagać będzie projekt do prawa o opodatkowaniu dróg żelaznych. Mówiąc o drogach żelaznych, nadmieniam nawiasowo, że minister handlu, opierając się na prawie o drogach żelaznych z d. 3 listopada 1838 roku, które rządowi zostawia nadzór nad wszystkiemi drogami prywatnemi, zwraca wydanym świeżo okólnikiem uwagę ich dyrekcyj na §§ 29ty i 33ci powyższego prawa, które stanowią, że jeżeli czysty dochód od zakładowego kapitału wynosić będzie więcéj niż 10%, w takim razie taksa podróżna stosunkowo zniżoną być powinna. Ponieważ w ostatnim czasie jeżdżenie drogami żelaznemi znacznie się pomnożyło, tak, że dochód czysty prywatnych dróg prawdopodobnie powyższą normę przewyższa, minister handlu wzywa dyrekcye, aby w danym razie taksę podróżną stosunkowo zniżyły. Komunistyczny środek, który wielka publiczność z wdzięcznością przyjmie. — Deputacya wybrana z frakcyi katolickiéj, miała w tych dniach konferencyą z ministrem-prezydentem. Narada ta, jak słyszę, dotyczyła się sporu zaszłego pomiędzy władzą świecką a duchowną, z powodu missyj jezuickich i odwiedzania seminaryum duchownego w Rzymie przez krajowców. Minister-prezydent nie zrobił na teraz żadnych koncessyj. To powoduje frakcyą katolicką do zajęcia więcéj opozycyjnego stanowiska w Izbie, mianowicie do czuwania nad artykułami 12—18 ustawy konstytucyjnéj, respective do wykonania tychże wedle przepisu.

Przybyły tu przed trzema dniami nowy ambasador austryjacki przy tutejszym dworze, hr. Thun-Hohenstein, złożył wczoraj królowi w osobnéj audyencyi listy wierzytelne od swego monarchy. Następnie, również w osobnéj audyencyi, baron Prokesz złożył listy odwołujące go z tutejszéj stolicy. Pan Bruck dziś tu jest spodziewany. Uważają tu za pewne, że w kwestyi handlowo-celnéj większe jeszcze zniżenie taryfy celnéj austryjackiéj będzie pomostem do zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Austryą i Prusami. — Na miejscu arcybiskupa, obrany był w Kępnie na deputowanego do drugiéj Izby Michał Palacz, gospodarz wiejski, który wybór tylko pochwalić można. — Mamy tu wiosenną pogodę i ciepło.

Przegląd Polityczny.

Prokurator kasselski otrzymał od ministeryum nakaz wytoczenia procesu kryminalnego przeciw członkom rozwiązanych stanów o wzbranianie uiszczania podatków; a to pomimo przeciwnéj opinii jeneralnego prokuratora. Projekt do budżetu kasselskiego przedłożony Izbom żąda podwyżki wszelkiego rodzaju podatków, a mianowicie stępla, drogowego, mostowego, podatku ziemnego, klasycznego, przemysłowego, od wódki, piwa itd.

Minister-prezydent księstwa altenburgskiego hr. Beust podał się do dymisyi, z powodu jak utrzymują sporów z dworem o listę cywilną.

Małe księstwo lubeckie należące do Oldenburga, włączone ma być do systemu celnego holsztyńskiego.

— W sejmie duńskim toczą się debaty nad sprawą celną; zajmuje tam najbardziéj polityczna strona téj sprawy, to jest, przeniesienie granicy celnéj nad Elbę, która wywołuje opozycyą dość mocną. Spór jeszcze nierozstrzygnięty.

— Przedłożone Senatowi francuzkiemu projekta senatus-konsultów w przedmiocie zmian w konstytucyi i dotacyi Cesarza, głównie zajmują dzisiaj opinią publiczną we Francyi, a to tém więcéj, iż dzienniki najzupełniejsze w tych kwestyach zachowywać muszą milczenie. Korespondenci zagranicznych dzienników twierdzą jednozgodnie, że pierwszy z tych senatus-konsultów, który w wczorajszym numerze podaliśmy, żywą znajduje opozycyą w łonie komissyi do rozpoznania go wysadzonéj. Wielu członków Senatu widzi w ogólnym charakterze proponowanych zmian konstytucyi, zamiar coraz zupełniejszego annihilowania roli obu Zgromadzeń radzących, a rozszerzenia w tym samym stosunku, prerogatyw, tak już obszernych, władzy wykonawczéj. Rozumie się, że artykuły o ryczałtowém wotowaniu budżetu, bez rozbierania szczególnych jego pozycyj, tudzież o zawieraniu traktatów handlowych bez żadnéj kontroli Ciała prawodawczego, najwięcéj obudzają animozyi. Ten ostatni szczególniéj niepokoi wyższe klasy przemysłowe, które znając skłonność Napoleona do teoryj wolno-handlowych, obawiają się, aby niezawierał traktatów w duchu przeciwnym systemowi protekcyjnemu, z którego korzystają dzisiaj.

Mówią, że i lista cywilna Cesarza ucierpi na tych niezadowoleniach i że proponowana przez jen. Magnan cyfra 30 milionów zredukowana będzie do 25ciu.

Monitor ogłasza 210 nowych ułaskawień więźni politycznych; liczba ułaskawionych od dnia ogłoszenia Cesarstwa dochodzi już 702.

— *Indépendance* z d. 10 b. m. pisze, że między ministrem spraw zagr. belgijskim a posłem francuskim w Brukselli zawarty został tymczasowy traktat handlowy, który będzie bezzwłocznie Izbom przedstawiony. Wiadomo, że z dniem 10 b. m. upłynął termin do zamiany ratyfikacyj układu z d. 26 sierpnia.

— W Anglii, cała uwaga publiczna zwrócona jest na dyskusyą budżetu, która 10go rozpocząć się miała. Równie w publiczności jak w dziennikach przeważa mniemanie, że walka z gabinetem Derby będzie zacięta, i że budżet pana D'Israeli nie zostanie w pierwiastkowym kształcie swoim przyjęty. Największych przeciwników znajduje budżet w mieszkańcach miast, a mianowicie właścicielach domów, na których podwójny wkłada podatek.

Na posiedzeniu Izby niższéj 8go b. m., uchwalone zostały bez dyskussyi i *jednomyślnie*, żądane przez gabinet kredyta na powiększenie sił morskich i wzmocnienie obrony krajowéj.

— Z Neapolu donoszą 29go listopada, jakoby policya wyśledziła w téj stolicy spisek na życie króla, który miał wybuchnąć 8 grudnia. Miano odkryć machinę piekielną i kilka osób znakomitych ma być w spisku tym skompromitowanych. Ile jest w tém podaniu prawdy, powiedzieć trudno, gdy żadnych bliższych szczegółów niemamy.

— Rozwiązanie kortezów wywołało pewne wzburzenie, równie w Madrycie jak i na prowincyi. Obok dekretu, zabraniającego dziennikom dyskussyi nad projektami reformy konstytucyi, wyszedł także dekret znoszący w uniwersytecie katedrę „historyi rządów reprezentacyjnych" i katedrę „wymowy", a to z powodu, że professorowie tych katedr w dawali się wpolityczne dyskussye, niebędące w szkole na swojém miejscu.

Powszechne jest mniemanie, że projekta reformy konstytucyi, ogłoszone zostały jedynie dla namacania opinii publicznéj, i że takowe wkrótce na drodze królewskiego dekretu zamienione będą w prawo, nieczekając zwołanych na 1szy marca kortezów.

Jenerał Narvaez, który jak wiadomo zostawał przez czas niejaki w niełasce, przyjmowany był w zeszłym tygodniu przez królowę z wielkiemi względami.

Oppozycya przygotowuje się do żywéj walki wyborczéj. Umiarkowani zbierają się u p. Pidal, progresiści u p. Mendizabala, dwóch dawnych ministrów. Ale obie oppozycye zawiążą się w wspólny komitet dla pobijania kandydatów ministeryalnych.

DONIESIENIE.

Z powodu rocznego zamknięcia rachunków, galicyjska kasa oszczędności na dniu **24** grudnia r. b. o godzinie **12éj** w południe, wkładki na ten rok przyjmować i zwracać przestanie.

Dnia **2** stycznia **1853** r. działania kasy oszczędności zwyczajnym trybem znowu się rozpoczną.

Od Dyrekcyi galicyjskiéj kasy oszczędności we Lwowie dnia **1** grudnia **1852** r.

Wiedeń 12 grudnia. Ministeryum skarbu ogłasza, że z różnych kas krajowych wpłynęło do kasy centralnej państwa biletów skarbowych za **46,690,000** złr. i trzech-procentowych asygnacyj kasy centralnéj za **1,075,000** złr., które nie będą już w obieg puszczone, i na dniu **15** b. m. spalone zostaną. Zniszczenie to jednak nie zmieni ilości papierów skarbowych w obiegu będących.

— *Dostrzegacz tryestski* (włoski) donosi z Mantui **7** b. m. co następuje: Obwieszczenie c. k. impor. i dowódzcy twierdzy bar. Karola Culoz pod dniem dzisiejszym zawiera wyroki na **10** osób skazanych

---

cnych osób niesłyszały ani słowa z téj powieści: Królewicz Fryderyk i Anna hrabina Orzelska. Królewicz usiadłszy obok pięknéj Anny, zajmującą rozmowę, którą ona zręcznie natchnęła, z początku umyślnie prowadził z zapałem aby uwagę sąsiadki odwrócić od szorstkiego opowiadania króla. Wkrótce słodsze uczucie obudzone w jego piersi kazało mu zapomnieć o otaczającym go świecie. Raz pierwszy ujrzał się młody książe w pośród świetnego towarzystwa kobiet, wolnym od argusowego wzroku wojskowéj karności, raz pierwszy z pięknych ust usłyszał melodyjne wyrazy. Każde słowo hrabiny zdradzało wyższe zdolności umysłu, i za każdém jéj słowem spływała w pierś królewicza jakaś nigdy niedoznawana lubość. Z błyszczącém okiem, z rumieńcem na licu przerzucał królewicz żywo prowadzoną rozmowę perłami dowcipu, niewidząc że blisko niego jest ojciec, że jest ktokolwiek prócz Anny, promieniącéj dla niego podwójnym urokiem pierwszego ocknięcia się uczuć, i pierwszego zakosztowania wolności. Hrabina chociaż wychowana podług zasad najlepszego tonu, uczuła o tyle rodzimą że tak rzekę wyższość ducha, królewskiego młodzieńca, w gruby, niezgrabny mundur obszytego, że jéj rozmowa o okolicach Drezna, o sztukach i literaturze roznamiętniła się nad przepisaną na dworze Augusta formę. W tém odezwał się grzmiący, gniewny głos Fryderyka Wilhelma „Cóż to słyszę, Fryderyku? czyż cię nie stać na nic innego jak na tę francuzką paplaninę? W istocie rzekł uderzając silnie obcasem w posadzkę, gdybym go częściéj ciężką moją ręką nie sprowadzał na prawą drogę, z ust by jego nie wyszło żadne rozsądne niemieckie słowo. Mój syn zdaje się nie wiedzieć ile siły leży w naszéj niemieckiéj, ojczystéj mowie." I oczy jego zabłysły, pięści ścisnęły się spazmatycznie w napadzie téj ślepéj porywczości, któréj syn jego tak często smutną stawał się ofiarą. Trudno wyrazić jak przykrą była dla obecnych taka epizoda. Królewicz wyprostował się z spuszczonem okiem i zastygłą krwią w obliczu gniewnego króla, sztyletem boleści zraniła mu serce doznana obelga i w oczach mu się zaćmiło.

Wyprowadzony po za krańce służalczéj uległości swobodą chwili, uczuł się nagle strąconym z nieba najczystszéj roskoszy w głąb bolesnéj prozy, i nie można określić słowy jakiego doznał uczucia.

„Najjaśniejszy Panie! z głębokiém przerażeniem rzekła Anna, jam temu winna, tak mało i tak źle umiem po niemiecku" i głos jéj drżał, tak, że król August aby zakończyć tę niemiłą scenę, odezwał się do Fryderyka Wilhelma;

„Pozwól Wasza Królewska Mość, abyśmy opuścili to piękne koło, gdyż zbliża się dla dam chwila wieczornéj toalety. Czy nie raczysz Najjaśniejszy Panie zezwolić na partyą pikiety w moich pokojach.

„Jak się waszéj miłości podoba odparł zapytany. Wprawdzie jeszcze prócz rannéj lulki nie zaciągnąłem jeszcze do ust tytoniowego dymu, ale w podróży trudno mieć takie wygody jak w domu. A więc do pikiety, tém lepiéj będzie mi smakować lulka w moim pokoju, nieprawdaż stary kolego Grumbkow? i obrócił się do pułkownika, który z służbowym adjutantem krok w krok postępował za monarchą. Panowie powstali, Fryderyk Wilhelm pokłonił się paniom i ostro zawołał na królewicza; naprzód, marsz! Znowu zadrżał młodzieniec, oddał w około głęboki ukłon, w jeden punkt zwróciwszy wzrok, który się z wzrokiem Anny spotkał, i to zderzenie się oczów, zrozumiane nawzajem odkryło obojgu co się w ich sercach działo.

Anna została sama, gdyż jako niespodzianka dla dostojnego gościa, miał po wieczerzy bal niewidzianéj świetności nastąpić. Wszystkie więc damy pospieszyły robić balowe przybory, jedna tylko Anna z po za firanek spoglądała na zamek królewski, na błyszczące okno, za którém królewicz przypatrywał się grze ojca. I smętność głęboka rozlała się po jéj licach.

„Przyszły król pruski jest najpierwszym z mężczyzn. Gdyby jego strój sto razy był uboższy, gdyby w żebraczych łachmanach, on zawsze byłby książęciem! O jakże on okropnie cierpieć musi!"

Te słowa parły się mimowolnie z jéj piersi, słowa których się sama przelękła. Usiadła do fortepianu i kompozycye Coldary wymowniéj jeszcze tłumaczyły jéj wrażenie.

Gdy Michalina weszła do budoaru znalazła hrabinę ze łzą w oku, którą ocierała kryjomo koronkową chustką. Niepostrzeżona lekko położyła rękę na ramieniu Anny, która zadrżała i chcąc udać spokojność rzekła z łagodnym uśmiechem do Michaliny: Chodź, chodź mnie przystroić duszko, już czas — a z cicha dodała: Tam go znowu zobaczę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

za dowiedzioną zbrodnię zdrady główněj. Henryk Tazzoli, ksiądz i profesor w biskupiem seminaryum w Mantui; Anioł Scarsellini właściciel nieruchomości, zamieszkały w Wenecyi; Bernard de Canal z Wenecyi: Jan Zambelli z Wenecyi malarz portretów i Karol Poma z Mantui lekarz w tamtejszym szpitalu cywilnym skazani zostali na śmierć, i wyrok tegoż samego dnia wykonany został na szubienicy. — Innych pięciu skazanych wprawdzie przez c. k. sąd wojenny na śmierć, ułaskawionych zostało przez JE. marszałka Radeckiego, ze względu na liczne okoliczności łagodzące, a mianowicie: Jan Paganoni i Juliusz Faccioli na 12 lat więzienia, Anioł Mangili i Józef Quintavalle na 8 lat, a Józef Ottonelli na 4 lata, i karę tę wszyscy pięciu odsiedzą w kajdanach w twierdzy.

— W liczbie praw mających być w krótce obwieszczonemi, znajduje się również prawo o tworzeniu stowarzyszeń akcyjnych lub w inny sposób powstałych, a których celem przemysł, handel, dobroczynność, sztuki i umiejętności.

— Układy między rządem cesarskim i stolicą apostolską względem konkordatu bliskie są ukończenia.

— Zbiegi od poboru wojskowego i dostawieni z urzędu mogą wyjątkowo otrzymać pozwolenie złożenia taksy uwalniającéj ich od wojska, jeżeli stawiennictwo ich nastąpiło z powodu niewykazania się paszportem lub upłynięcia takowego, a żadna inna okoliczność na nich nie ciąży.

— Rząd cywilno-wojskowy w Węgrzech spowodowany wzrastającém coraz niebezpieczeństwem osób i mienia, zwłaszcza gdzie mieszkańcy w rozrzuconych domach na wsi zamieszkują, wydał do wszystkich przełożonych gmin stosowne odezwy dla zwrócenia ich uwagi i baczności na bezpieczeństwo mieszkańców. Aby zaś tak gminy jako i pojedyńcze osoby mogące mieć bliższą wiadomość o rozbójnikach, zachęcić do zeznań i ułatwić schwytanie ich władzom bezpieczeństwa, wyznacza następujące nagrody: Za doniesienie o zwykłym rozbójniku na drogach publicznych lub niebezpiecznym złodzieju 100 złr.; za doniesienie o niebezpiecznym rozbójniku, lub takim który już kilka łupieztw ze spólnikami popełnił 300 złr. za naczelnika bandy zbójeckiéj 500 złr. za całą bandę lub przynajmniéj dziesięciu jéj członków złr. 1000.

— *Pressa* pisze: Zaręczyny księżniczki Karoli Waza z księciem dziedzicznym saskim, mają niezawodnie nastąpić; utrzymują nawet, że ojciec jéj fmp. książe Waza przyjmował już z tego powodu powinszowania.

— Nowy Amerykański konsul przy dworze cesarskim p. Foote przybył do Wiednia.

— *Gaz. Pragska* z wiarogodnego jak twierdzi źródła donosi, że z dniem 1 stycznia, zniesionym ma być stan oblężenia; wszakże zniesienie to nastąpi tylko w Wiedniu i Pradze, albowiem postępowanie mieszkańców tych dwóch stolic nie pozostawia z jednej strony nic do życzenia, z drugiéj zaś strony policya bezpieczeństwa uorganizowaną tam jest w ten sposób, że niełatwo zajść może jakowy nieporządek. Wraz ze zniesieniem stanu oblężenia wyjdzie rozporządzenie pod względem gwardyi miejskiéj, która ma być uorganizowaną.

Francya.

Paryż 9 grudnia. *Monitor* donosi urzędownie, że pułkownik Bärmann poseł Szwajcarski, złożył cesarzowi listy wierzytelne swojego rządu, potwierdzające go w tym chrakterze. W części zaś nieurzędowéj dodaje, że Hiszpania, Hollandya i Sardynia także już cesarstwo uznały. Rząd hollenderski oznajmił posłowi francuskiemu w Haadze, że przeszle niebawem listy wierzytelne reprezentantowi swojemu w Paryżu baronowi Fagel, a z Turynu wysłano nadzwyczajnego kuryera z takiemiż listami dla posła sardyńskiego w Paryżu margr. Villamarina.

Monitor zawiera daléj dekret znoszący stanowczo wakującą dzisiaj katedrę prawa konstytucyjnego na wydziale prawnym, a zaprowadzający natomiast katedrę Instytucyj Justyniana, na którą mianowany zostaje b. minister oświecenia Giraud. W przedstawieniu ministeryalnym poprzedzającym ten dekret, p. Fortoul wysoką cześć oddaje prawu rzymskiemu, zowiąc je najpiękniejszym przykładem doskonałéj teoryi praw i głównym żywiołem praw cesarstwa których majestatyczna harmonia, jedności rzymskiego prawa odpowiada. Przedstawienie to zakończone następną formułą: „Przyjm N. Panie hołd najgłębszego uszanowania z jakim mam zaszczyt zostawać W. C. Mości najuniżeńszym i najposłuszniejszym sługą i poddanym. Minister oświecenia *H. Fortoul.*

Pierwszy to raz napotykamy w urzędowym akcie wyrażenie „*poddany*“ które pod rządem Ludwika Filipa niebyło w używaniu.

— Daléj zawiera *Monitor* w części nieurzędowéj następujący artykuł:

„Cesarz chciał rządy swoje rozpocząć dobrodziejstwy i aktami łaski. Klasy cierpiące pierwszym były pieczołowitości jego przedmiotem; ale zajmując się ubogiemi, chorymi, podrzutkami, rozciągnął zarazem łaskę swoję w najszerszéj mierze, na jaką tylko zezwalała powaga prawa i publiczne bezpieczeństwo. Odpuszczono kary więzienne i pieniężne wszystkim skazanym za proste przekroczenia i kontrawencye; żołnierzom i majtkom kary za przewinienia dyscyplinarne; podobnież darowano kary dezerterom i zbiegom rekrutacyjnym. Polityczni więźnie i wygnańcy niemogli być od tych łaskawych zamiarów J. C. Mości wyjęci; nota *Monitora* z dnia 2 grudnia żadnéj w tym względzie niezostawiała wątpliwości. Z wyjątkiem tych, którzy dopuścili się zbrodni powszechną potępionych moralnością, wszyscy ci, którzy w skutku naszych nieszczęśliwych waśni domowych cierpią, mogą odzyskać wolność, i być zwróconymi rodzinie i ojczyznie, bez innego warunku, prócz poddania się woli narodowéj, tak dobitnie przy ostatniem głosowaniu wyrażonéj, i przyjęcia na siebie zobowiązania, że żadnego na przyszłość kroku przeciwko wybrańcowi narodu przedsiębrać niebędą. Cesarz niczego więcéj nieżąda: a zdrowy rozsądek, równie jak socyalne konieczności wskazują dostatecznie, że mniéj żądać niepodobna. Najdroższem jest życzeniem cesarza, widzieć wszystkie ślady naszych dawnych waśni zatarte; z przeszłości zachowuje on tylko w pamięci oddane krajowi usługi. Niebędzie zatem winą panującego, którego uwieńczyła ojczyzna, jeźli się jéj niewrócą wszystkie jéj dzieci.“

— Powyższe oświadczenie *Monitora* wywołuje ze strony organu *fuzionistów*, *Assemblée nationale*, artykuł następujący:

„Gdy *Monitor* zapowiadał, że nowe panowanie rozpoczęte będzie aktami łaski i pojednania, mniemał kraj cały, że pierwszym środkiem w ten sposób zapowiedzianym będzie otwarcie granic Francyi reprezentantom i jenerałom wydalonym w skutku wypadków grudniowych 1851.

„Nierozumimy przez to, aby mieli być ułaskawieni lub amnestyonowani, bo oni żadnéj niedopuścili się zbrodni, żadnego przekroczenia. Całą ich winą jest blask ich wojennego zawodu, sława jaką się okryli służąc krajowi i nieufność jaką obudzać mogli w nowéj władzy która chwytała wodze 2 grudnia. Jakoż jedynie ze względu na wyjątkowe okoliczności mogli oni być czasowo z kraju wydalonymi.

„Powiedzieć możemy bez obawy aby nam ktokolwiek zaprzeczył: pamięć ich usług ani wygasła, ani osłabła.

„W narodzie, jak i w armii, nikt niezapomniał, że imiona jenerałów Changarnier, Lamoricière, Bédeau i Leflô przypominają obok imion książąt orleańskich, *najświetniejsze czyny wojenne w zdobyciu téj Algieryi, tak bogatéj w sławy wojenne, które łączą się ze wszystkiemi naszemi sławami!* Pojmujemy jeszcze wygnanie tych ostatnich; niepojmujemy, aby pierwsi niebyli do kraju powołani, lub aby im do powrotu jakiekolwiek stawiano warunki.

„Z każdym dniem, piszą dzienniki rządowe, wzrastają i mnożą się rękojmie siły nowego rządu: wewnątrz popiera go 8 milionów głosów, z zewnątrz odbiera ze wszech stron zapewnienia pokoju i zgody. W takiém położeniu, czegóż może się obawiać od obecności kilku jenerałów, których przeszłe postępowanie niepozwala uważać za ludzi nieporządku? Dlaczego nieprzypuścić i ich także do używania dobrodziejstw tego powszechnego pokoju, téj spokojności, téj pomyślności, błogich owoców odniesionego nad demokracyą zwycięztwa, a do których mogą rościć sobie niejakie prawo, przypłaciwszy je krwią własną?

„Pamiętamy wszyscy, że w czerwcu 1848 jen. Lamoricière najwięcéj narażony był na polu bitwy Paryża, gdzie po trzechdniowéj walce, w któréj padło pod nim kilka koni, zmusił powstanie do złożenia broni i ustąpienia z przedmieścia św. Antoniego, swojego ostatniego przytułku. Niebezpiecznie ranny w pierwszym zaraz dniu bitwy, jen. Bédeau nieprędko wrócił do zdrowia. Już od 16go kwietnia tegoż roku, jen. Changarnier przez energią swoją ocalił Paryż i rząd ówczesny od band zaciąganych do socyalistycznego rokoszu. 13go czerwca 1849, na czele téj armii paryskiéj, do któréj sformowania tyle się przyczynił, bronił on zwycięzko rządu prezydenta Rzeczypospolitéj, przeciwko jednemu z najniebezpieczniejszych powstań, jakie uorganizowano w téj stolicy.

„Usługi te żyją do dziś dnia w pamięci każdego, a przekonani jesteśmy, że ani rząd, ani armia ich niezapomniały. Któż więc mógłby się opierać powrotowi wydalonych jenerałów? Czyżby się obawiano jakiego usiłowania na armią, jakiego spisku wojskowego? Byłoby to ubliżać im. A zresztą czyliż historya nieuczy nas, i to pamiętnemi przykłady, że takie spiski równie łatwo dają się urządzać z zewnątrz, jak w samymże kraju?

„Te kilka uwag, nasunął nam dzisiejszy artykuł *Monitora*. Spodziewamy się, że nikt niezapozna uczucia, które nam je podyktowało“.

— *Assemblée Nationale*, wyjęła z jednego z zagranicznych dzienników następną korespondencyą z Carogrodu 15go listopada: „Najdrażliwszą dzisiaj i najważniejszą kwestyą, jest sprawa Tunisu. Rząd francuski rości sobie pewne niesłuszne pretensye, których Porta przypuścić niemoże. P. de Lavalette otrzymał instrukcye z poleceniem zawarcia konwencyi, na mocy któréj Francya miałaby opiekę nad Tunisem, podobnie jak Rossya przyznaną ma opiekę nad Wołochami, Mołdawami i Serbią. Do tego przyjść niemoże. Tunis leży na granicy Algieryi; koncessya taka ze strony Turcyi, pociągnęłaby za sobą utratę téj pięknéj prowincyi, i byłaby hasłem rozpadnięcia się państwa Ottomańskiego. Francuzi robią co mogą aby dojść do tego, a Bóg wie jakieby ztąd wynikły skutki dla potęgi i wpływu W. Brytanii!“

Monitor oświadcza, że cały ten artykuł żadnéj niema zasady.

— Odwołują dzisiaj pogłoski o zmianach, jakie miały nastąpić w gabinecie. Projekt ten rozbił się o opór pana de Persigny, który chce pozostać ministrem spraw wewnętrznych. Mówią natomiast o kilku zmianach w świecie dyplomatycznym. I tak p. His de Butenval poseł w Turynie, ma być przeniesiony do Stambułu na miejsce p. de Lavalette, a p. de Montessuy przejść z Florencyi do Turynu. Senator de Lagrange osobisty przyjaciel Cesarza ma być posłany do Rzymu i wyjednać przybycie Papieża na koronacyą.

— Wczoraj wszyscy ministrowie byli z wizytą u lorda Cowley, wedle przyjętego zwyczaju, nazajutrz po złożeniu przez obcego posła listów wierzytelnych.

— *Constitutionnel* donosi dzisiaj urzędownie o zmianie zaszłéj w jego redakcyi. P. Amédée de Céséna zostaje naczelnym, p. Granier de Cassagnac głównym redaktorem, inni współpracownicy pozostają ci sami.

— P. Thiers wrócił wczoraj z Anglii i zatrzymał się w Calais. Mówią, że policya była pełna względów dla niego.

— W tych dniach sprzedany został pozostały w handlu zasób dzieł Wiktora Hugo, w trzech wydaniach, za summę 82,000 frankow. Od 1 stycznia bowiem p. Wiktor Hugo odzyskuje własność dzieł swoich i układa się już z nowym wydawcą o wydanie taniéj dzieł tych edycyi, po 20 cent. zeszyt.

— Wczoraj wyszło trzecie już wydanie książki p. Montalemberta „*O Interesach katolickich w XIX wieku.*

— W zeszłą sobotę odbył się ślub margrabi de Puységur rotmistrza jazdy z panną de Saint-Arnaud córką ministra wojny. P. de Puységur mianowany został adjutantem cesarskim, a jego narzeczona otrzymała od cesarza 300,000 fran. posagu.

Czarnogóra.

Osservat. Dalm. donosi o ostatnich wypadkach na Czarnogórze: W nocy z d. 23 na 24 listopada udało się około 300 zbrojnych górali do Zabliaku małéj warowni na granicy Albanii, i pod zasłoną mgły i deszczu udało im się ubiedz ją, przyczém trzech z rodziny Juraszewiczów poległo; cała załoga turecka dostała się w niewolę, przywódca zaś został raniony. Powód téj nagłéj napaści jest niewiadomy; *Osservatore* mniema, że sposób w jaki dowódca Antivari złamał zawieszenie broni, oburzył Czarnogórców i spowodował ich do wzięcia się do broni. Miasto Zabliak leży nad jeziorem Skutari w Albanii, a jako stolica dawnych kniaziów Serbskich, świetną odgrywa rolę w pieśniach tego ludu, osobliwie zaś w sławnéj pieśni: „Wesele Iwana Czernojewicza z córką Doży weneckiego.“ Miasto samo liczy 50 domów, a warownia która je okala nie wielka, ale trudna do zdobycia jako opasana na około wodą. Dla tego uważano ją za ważny punkt strategiczny tureckich dystryktów Moraczy. Tymczasem w okolicach Pipperi i Zabliaku zgromadziło się około 6000 Czarnogórców. Sam książe odbył wjazd do twierdzy wraz ze stryjami swymi, a potem rozesłał posłańców wzywając mieszkańców, aby każdy zbywający od straży granic Hercegowiny chwytał za oręż w obronie ojczyzny. Na wezwanie to spieszyli Czarnogórcy z wyżyn swoich na plac boju i wzmacniali nieustannie szeregi walczących. Turcy dowiedzieli się o wzięciu Zabliaku przez strzały armatnie, które kazał dać na znak Wezyr Skutari z tameczněj twierdzy, aby lud tłumnie spieszył na wzmocnienie zaczepionych. Tureccy mieszkańcy Skutari posłuszni byli wezwaniu wezyra, wielu z nich poniosło chorągwie dystryktowe i 27go kilkaset Turków zebrało się pod Zabliakiem. Nakazano również, aby mieszkańcy gór okolicznych zebrali się i poszli na nieprzyjaciela. Dla wstrzymania ich jednak, silny oddział Czarnogórców złożony z zbrojnego ludu z Pipperi i Bielopawli osadzili wąwozy. Obecność księcia Daniela wywoływała wszędzie dowody wierności i przywiązania. (Późniejsze wypadki podane zostały wczoraj w *Czasie* w rubryce: „Ostatnich wiadomości.“)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Niejaki Carrier zginął wraz z synem swoim w okropny sposób przy łowieniu bobaków na śnieżnéj wyżynie Argentieres.

Ojciec odkrył norę bobaków i chciał wnijście do niéj rozszerzyć aby w końcu jamy schwytać bobaków i odgarniał ziemię leżąc na brzuchu i pełzając naprzód. Naraz wali się na niego ziemia i gruzy kamieni. Syn spiesząc na ratunek ojca, wpełzał do jamy i odgarniał ziemię przywalającą go, ale nowe urwisko przywala się na obudwóch i po dwugodzinném wysileniu aby się wydobyć, umiera syn leżąc na plecach ojca. Trzy dni i nocy bez światła i pożywienia z trupem 19-letniego syna leżał stary Carrier przywalony kamieniami świadek konania syna, który umierając obudzał w nim jeszcze nadzieję wydobycia się. Przyjaciele i krewni szukając go natrafili na ślad jego po trzewikach, które zostawił przed jamą i wydobyli go żywego jeszcze, i nieśli 6 godzin po najprzepaścistszych ścieżkach do domu, ale nieszczęśliwszy w drodze żyć przestał opowiedziawszy tragiczne łowy swoje. Był to jeden z najodważniejszych myśliwych gór.

— Dziennik *Austria* organ ministerstwa handlu podaje nekrolog świeżo zmarłego współpracownika swego i koncepisty ministeryalnego Fryderyka Hann, znanego z statystycznych prac swoich.

— Do jakiego stopnia udoskonalenia pod względem handlowym i przemysłowym dojść może sól kuchenna, mówi pismo *Austria*, mamy tego przykład na Anglii. Po rok 1823 sól była tam monopolem skarbowym, a roczna jéj produkcya wynosiła około 2 mil. cent., z których $1\frac{1}{2}$ mil. spotrzebowano w kraju, resztę zaś wywożono. Rząd zrzekłszy się monopolu, produkcyę soli zostawił przemysłowi, a ta do bajecznéj doszła wysokości. W r. 1830 wynosiła ona około 6 mil. cent., a w r. 1849 doszła do 12 mil. cent. Anglia produkuje $\frac{1}{4}$ część całéj produkcyi soli w Europie. Można łatwo pomyśleć jaki popęd wziął tam przemysł, handel i żegluga z tego jednego artykułu. Wieleż to trzeba okrętów na wywiezienie kilku mil. cent. Przy tém cena soli niezmiernie jest niską. Wprawdzie rozmaite są jéj gatunki i rozmaite wedle tego ceny, ale doprowadzono jéj białość do tego stopnia, iż najpiękniejszy cukier nie będzie bielszy, jak to próby przedstawione na wystawie okazały. Przez wynalazek francuzkiego chemika Leblanc, który sól na sodę zamienia, przemysł Anglii i nadmorskich okolic francuzkich nowe dla siebie znalazł pole przy ogromném użyciu sody we fabrykach wszelkiego rodzaju.

— Dnia 25 listopada dziesięć osób zwiedzało fabrykę wagonów w Medyolanie a zbliżywszy się do kotła parowego, ciężko poparzonych zostało wodą wrzącą która z kotła wytrysła, i wskutku tego troje z poparzonych umarło.

— Wyprowadzanie wiarołomnych żon na targ z postronkiem na szyi coraz rzadszém staje się w Anglii. Niedawno wszakże zdarzył się podobny wypadek w Leeds, i mąż sprzedał żonę za funta, którego we troje w najlepszéj przyjaźni przepito natychmiast.

— Polskie tańce rozmaicie przeistaczane zjednały sobie wielkie znaczenie w salonach i baletach całéj Europy i to było powodem iż tańcowi zwanemu „Polka" dano tę nazwę, lubo taniec ten od dawnych bardzo lat znany był między niższą klassą w Niemczech pod nazwiskiem „szkockiego". Teraz węgierskim tańcom przeniesionym do baletu dodają polskie przydomki. We wtorek 7go grudnia grano w teatrze opery w Wiedniu tak nazwane „*Divertissement*", w którém między innemi wchodzą następujące tańce: „*Orsa polska*" taniec narodowy i „*polski Kör*". „*Orsag*" (czytaj Orszak) znaczy po madziarsku „naród", a „*Kör*" jest to taniec węgierski.

— Jak potężnym jest duch stowarzyszenia w Anglii i jak ogromne kapitały są tam w ruchu, dość nadmienić, że od 1go czerwca r. b. do 31go października powstało w samym Londynie 152 spółek przedsiębiorczych akcyjnych z kapitałem 41,730,120 fst. z któréj to summy złożono już 12,237,020 fst.

Przyjechali do Krakowa od dnia 13go do dnia 14go grudnia: Ignacy hrabia Dembicki z Pierzchowca. Andrzéj Rogojski z Wiednia. Aleksander margrabia Wielopolski z Wrocławia. Medard Neronowicz z Wierzchosławca. Felicyan Potocki ze Zbydniowa.

Wyjechali: Piotr Steinkeller do Wiednia. Ludwik Dr. Kutschera do Wrocławia. Jan baron Konopka do Wiednia.

Ciągnienie loteryi wiedeńskiéj 11 grudnia: **29. 54. 60. 68. 21.**
przyszłe ciągnieniei 22 grudnia.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. ***Kursa telegraficzne z dnia 13 grudnia.*** Metaliki 5-proc. $94\frac{7}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{7}{8}$. — Metaliki 4-proc. $75\frac{1}{2}$. — 4-proc. z 1850 r. 92 — $2\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. z ciągn. z 1830 r. 250, $302\frac{1}{2}$. — Augsburg 115. — Londyn 11 kr. 11—13. Paryż 134. — Akcye Bankowe 1345. — Akcye kolei żel. półn Ferdyn. 240. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$. B. $116\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 726.

Kurs krakowski 15 grudnia. Banknoty $90\frac{3}{4}$. — Pruski kurant $102\frac{1}{6}$. — Imperyały ros. 34 gr. 15. — Ruble srebr. 100. — Dukaty 19 złp. gr. 15 — Listy Król. Pols. z kup. dają $101\frac{1}{2}$. żądają. — Listy zast. galic. z kupon. dają $91\frac{2}{3}$ — żądają 92. Cwancygery stare $103\frac{1}{2}$, nowe 104.

Kurs lwowski z dnia 6 grudnia. Dukat holend. 5 złr. 22 kr. — Dukat ces. 5 złr. 25 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 25 kr. — Rubel ros. 1 złr. 49 kr. — Talar pruski 1 złr. 40 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 21 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 90 złr. — kr. w m. k. 12 Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. 90 kr. 42.

Kurs wiedeński z dnia 13 grudnia. — Metaliki $94\frac{7}{8}$. — Nowa pożyczka. $84\frac{5}{8}$. — Akcye Banku wied. 1345. — Akcye kolei żel. szl. 242. — Agio od złota $19\frac{1}{8}$, od srebra $14\frac{1}{8}$.

Kurs wrocławski z d. 13 grudnia. Banknoty austryack. $88\frac{5}{6}$ ż. Banknoty polskie $98\frac{1}{2}$ ż — Listy zastawne polskie dawne i nowe 99 ż. — Listy zastawne poznań. 4% $105\frac{1}{6}$ ż., dto $3\frac{1}{2}$% $97\frac{3}{4}$ d. — Kolej Krak.-górno-szląs. 90 d.

URZĘDOWE.

RADA ADMINISTRACYJNA W. KS. KRAKOWSKIEGO.
Wydział dochodów publicznych. Sekcya I.

[N. 17,071.] Podaje do powszechnéj wiadomości, iż w myśl postanowienia c. k. Komissyi Gubernialnéj z dnia 10 listopada r. b. N. 16,498 przywracającego zniesiony przed parą laty pobór koszernego od mięsa w gminie starozakonnych obwodu Kazimierskiego, odbywać się będzie w dniu 23 b. m. i r. od godziny 11téj z rana w biórach Rady Administracyjnéj in plus licytacya głośna, przy któréj także deklaracye opieczętowane z oznaczeniem offerty, spisane wedle formy poniżéj wskazanéj, przyjmowane będą, na wypuszczenie w dzierżawę 22-miesięczną, poczynając od dnia 1go stycznia 1853 r. tegoż dochodu od mięsa, tudzież od drobiu, poczynając od kwoty złr. 15,500 mk. czynszu rocznego.

Główniejsze warunki téj dzierżawy są:

a) Dzierżawca będzie miał prawo pobierać opłatę
 od każdego funta mięsa koszernego po $1\frac{1}{2}$ kr. mk.
 od każdéj kury, koguta lub kapłona po kr. $2\frac{1}{2}$ w mk.
 od kaczki po kr. 2 w mk.
 od pary kurcząt lub gołębi po kr. $2\frac{1}{2}$ w mk.
 od każdego indyka po kr. $7\frac{1}{2}$ w mk.

b) Dzierżawca będzie miał sobie dodanych rzezaków, oddzielnie przez mieszkańców starozakonnych opłacanych.

c) Dzierżawcy dodaną będzie pomoc dla szukania defraudacyi — i

d) Czynsz wylicytowany winien będzie dzierżawca wnosić w ratach miesięcznych z góry, a na pewność dotrzymania dzierżawy złożyć w gotowiźnie kaucyą trzech-miesięcznemu czynszowi odpowiednią.

Inne warunki przed licytacyą przejrzane być będą mogły.

Chcący licytować lub podać deklaracyą, winni się zaopatrzyć w Vadium kwotę złr. 1550 mk. wynoszące.

Wzór do Deklaracyi.

Deklaracya.

W skutek obwieszczenia Rady Administracyjnéj z dnia 10go grudnia r. b. N. 17071 w Dzienniku rządowym zamieszczonego, podaję niniejszą Deklaracyę, iż obowięzuję się z dzierżawy koszernego w obwodzie Kazimierskim płacić rocznie summę złr. (tu wyrazić liczbami i literami ilość pieniężną) a to wedle warunków przezemnie przejrzanych i zrozumianych (podpisać datę, imię i nazwisko). — Kraków dnia 10go grudnia 1852 r.

(1615) Prezes *P. Michałowski*. — Sekr. jen. *Wasilewski*.

Obwieszczenie

N. 28,214. **RADA MIASTA KRAKOWA.** (1618)
Wydział Administracyi i Skarbu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na dniu 23 b. m. i r. o godzinie 11téj z rana w biórach Rady miasta Krakowa, Wydziału Administracyi i Skarbu, odbywać się będzie publiczna głośna in minus licytacya na wypuszczenie w przedsiębiorstwo dostawy żywności dla aresztantów miejskich, na czas od dnia 1go stycznia 1853 do 31 października t. r. 1853, poczynając od kwoty krajcarów ośm mk. jako ceny żywności dla jednéj osoby dziennie dostarczyć się mającéj. Vadium przy licytacyi złożyć się winne, wynosi złr. 200 mk. O innych warunkach każdego czasu dowiedzieć się można w biórach Rady Miejskiéj. — Kraków d. 9 grud. 1852.

Vice-Prezes *J. Paprocki*.
(1-2) Z. sekr. jen. *J. Estreicher*.

Inseraty.

Ze Lwowa. Dnia 11go grudnia r. b. odbyło się 20te losowanie listów zastawnych galicyjskiego stan. Towarzystwa kredytowego, za summę 78,000 złr.

Wyciągnięte losem i w następującym wykazie poszczególnione listy zastawne, wypłacane będą począwszy od dnia 30go czerwca 1853 r. monetą konwencyjną w imiennéj ilości.

WYKAZ.

Seryi II. po 5000 złr., ztuk trzy, nr. ser. 60, 72, 164.

Seryi III. po 1000 złr., sztuk czterdzieści sześć, nr. ser. 179, 460, 738, 777, 1332, 1408; 1639, 2265, 2327, 2340, 2485, 2675, 3439, 3607, 3861, 3992, 4063, 4410, 4579, 4637, 4647, 4901, 5307, 5602, 5659, 5789, 5820, 5906, 5933, 6010, 6128, 6142, 6471, 6645, 6893, 7023, 7157, 7169, 7265, 7386, 7642, 7907, 7983, 8171, 8258, 8361.

Seryi IV. po 500 złr., sztuk dwadzieścia dwie, nr. ser. 166, 616, 771, 976, 1050, 1125, 1126, 1551, 1642, 1656, 2022, 2145, 2210, 2247, 2304, 2609, 2629, 2919, 2950, 3037, 3332, 3358.

Seryi V. po 100 złr., sztuk sześćdziesiąt, nr. ser. 61, 306, 329, 422, 495, 689, 695, 714, 1082, 1201, 1227, 1294, 1466, 1510, 1542, 2439, 2763, 2853, 3118, 3185, 3328, 4110, 4140, 4207, 4333, 4418, 4627, 4727, 4856, 4937, 5456, 5627, 5664, 5827, 6029, 6182, 6798, 6870, 6979, 7059, 7474, 7497, 7686, 7821, 7835, 7920, 8001, 8013, 8112, 8442, 8748, 8785, 8806, 8911, 8976, 9034, 9082, 9115, 9229, 9342.

Dyrekcya gal. stan. Towarzystwa kredytowego, wzywa niniejszém posiadaczów powyżéj wykazanych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału dnia 30go czerwca 1853 r. do kassy tegoż Towarzystwa kredytowego, lub też do domów handlowych: Fr. Antoniego Wolffa w Krakowie; Halberstama i Nierensteina w Brodach; Mendla Amster w Czerniowcach; Kendlera i Spółki w Wiedniu; Michała Kaskla w Dreznie; Mendelsohna i Spółki w Berlinie; a w Frankfurcie nad Menem do braci Bethmanów zgłosili; ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z powyżéj oznaczonym dniem ustaje, zaczém kupony któreby na dalszy czas wypłacone były, od kapitału potrącone zostaną.

We Lwowie dnia 11go grudnia 1852.

(1629) *Smereszański*, Sekr.

Teatr. We czwartek **OSTATNI POTOMEK**, komedya salonowa w 5 in aktach; — w entr-akcie **KONCERT** na drewnianéj harmonijce *Guzikowa*. (1625-2)

Ostatnie Wiadomości.

Korespondent nasz wiedeński ☉ donosi nam, że małżeństwo cesarza Napoleona z księżniczką Karolą Waza zerwane, gdy ta ofiarowała swą rękę Albrechtowi saskiemu.

— Depesza z Carogrodu 4 grudnia donosi: Bank turecki wzbraniał się przyjmować papierowe pieniądze skarbowe. Giełdę opanował przestrach, Kryzys pieniężna przededrzwiami.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryskiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
13	2	27" 6'''. 006	+ 2° 3	1''' 32	wschodni słaby	pogoda			
»	10	» 5 673	— 2 0	1 61	pnzachod. »	»		+ 2° 5	— 2° 2
14	6	» 5 410	— 3 7	1 46	» »	»			